

Zientara, Benedykt

"Chrzest Polski", Jerzy Dowiat, Warszawa 1958 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 50/3, 605-606

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

czyni to mimo wszelkich zastrzeżeń co do niebezpieczeństwa takiego proceduru (s. 192).

Co określić można, jako pozytywne w wywodach Marrou?

Przed wszystkim chęć położenia nacisku na filozoficzne przesłanki historycznego poznania. Na potrzebę samoanalizy, zerwania z naiwnym obiektywizmem.

Dalej mamy niewątpliwie silne podkreślenie roli poprawnego warsztatu historycznej pracy, konieczność fachowości. „Nie można improwizować historyków, minęły czasy amatorów“ — pisze słusznie Marrou (s. 75 i 279). Mamy do czynienia z książką na tematy teoretyczne historii pisaną przez dobrego fachowca.

Józef Dutkiewicz

Jerzy D o w i a t, *Chrzest Polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1958. s. 196.

W związku ze zbliżającym się tysiącleciem państwa polskiego „Wiedza Powszechna“ ożywiła swą działalność wydawniczą na odcinku związanych z tą rocznicą prac popularno-naukowych. Sygnalizowany tu tomik budzi jak najlepsze nadzieje w stosunku do całej zapowiadanej serii. J. D o w i a t, który dał się poznać jako znawca wczesnej problematyki połabsko-pomorskiej i autor szeregu hipotez, które wywołały w nauce ożywioną dyskusję, podjął obecnie temat początków chrześcijaństwa w Polsce nie po to, aby w popularny sposób przyswoić czytelnikom ustalone w nauce poglądy, ale aby wraz z czytelnikiem spojrzeć na całe zagadnienie po nowemu. Przy tej okazji oczywiście obraz, szkicowany w książce, pozostaje często w sprzeczności z „panującymi“ poglądami. Już w pierwszym rozdziale spotykamy się z nową i pociągającą hipotezą o ewolucji religijnej Słowian w związku z wytwarzaniem się wśród nich państw; w rozdziale III z tą hipotezą połączy autor swe wnioski, dotyczące genezy przyjęcia nowej religii przez Mieszka I (a także niektórych innych władców słowiańskich, jak np. Włodzimierza Wielkiego).

W rozdziale II szkicuje autor dzieje obrządku słowiańskiego i rozważa przyczyny jego upadku. W dalszych rozdziałach czytamy o początkach budowy organizacji kościelnej w Polsce; autor opowiada się za Bawarią jako miejscem przyjęcia chrztu przez Mieszka oraz za bardzo wczesnym nawiązaniem bezpośrednich stosunków z Rzymem (ewentualnie za pośrednictwem Młady, siostry Dobrawki). Rozdział VI poświęcony jest procesowi chrystianizacji Polski, który autor słusznie rozciąga na kilka stuleci; dwa następne omawiają polityczną rolę kościoła i duchowieństwa w Polsce X—XI w. jako narzędzia polityki panującego. W bardzo przekonujący sposób zostało uwypuklone znaczenie podjęcia misji zewnętrznych przez Polskę dla podniesienia autorytetu jej władcy w polityce europejskiej.

Zarówno wymienione tutaj nowe próby wyjaśnienia zawikłanych problemów, jak inne nowe hipotezy, rzucone przez Dowiata w omawianej pracy, zasługują na zainteresowanie i krytykę ze strony specjalistów, którzy, jak dotychczas, często nie zwracają uwagi na prace, opatrzone stemplem „popularyzacji“. Na podkreślenie zasługuje barwność stylu, w olbrzymiej większości wypadków szczęśliwie unikającego częstych niestety w popularnych pracach przeskoków od suchych zestawień faktów do „obrazków rodzajowych“. Do nielicznych potknięć należy powiązanie z Polską podręcznika dla spowiedników cystersa Rudolfa: hipoteza K a r w a t a o jego śląskim pochodzeniu została w nauce kategorycznie odrzucona (por. „*Studia Źródłoznawcze*“

t. III, 1958). Można mieć wątpliwości co do trafności (bardzo sugestywnej zresztą) charakterystyki osobowości św. Wojciecha.

Książka opatrzona ładną obwolutą, została wydana bardzo starannie, ilustracje dobrze dobrane — rażą tylko matejkowskie „portrety“ władców Polski X—XI w. Z zainteresowaniem oczekiwać należy na dalsze zapowiadane tomy tak ciekawie rozpoczętej serii.

Benedykt Zientara

Przemysław Szafrań, *Rozwój sieci parafialnej w Lubelskiem*.
Lublin 1958, s. 228.

Praca P. Szafrańa jest ambitną, a jednocześnie bardzo pracowitą rozprawą z zakresu mało u nas dotychczas opracowywanej historii lokalnej kościoła. Autor dzieli ją na trzy rozdziały, poprzedzone krótkim wstępem, zawierającym wszechstronną charakterystykę zagadnienia, opartą zarówno o wcześniejszą literaturę polską jak i o szerokie tło porównawcze, oraz literaturę przedmiotu i źródła. W rozdziale pierwszym autor przedstawia dzieje archidiaconatu lubelskiego na tle podziałów terytorialnych diecezji krakowskiej. Rozdział drugi poświęcony jest najstarszej sieci kościelnej do końca wieku XIII, rozdział trzeci — organizacji kościoła w wieku XIV—XVI. Blisko połowę książki stanowią dodatki, mianowicie krótki rozdział o zaludnieniu Lubelszczyzny w drugiej połowie XVI wieku i powiązanie zaludnienia z siecią parafialną, alfabetyczny spis wszystkich kościołów parafialnych do wieku XVI włącznie oraz wykaz miejscowości wchodzących w skład parafii w drugiej połowie XVI wieku jako objaśnienie do map.

Za bardzo udany i metodycznie najzupełniej poprawny uważam rozdział pierwszy dotyczący podziałów administracji kościelnej. Może niepotrzebnie obciążył go autor wywodami na temat władzy archidiakona i podziałów kościelnych na Zachodzie (s. 21—29) skoro nie wyciąga z nich żadnych bezpośrednich wniosków dla terenu Polski. Także niepotrzebne jest na s. 31—32 analizowanie organizacji wewnętrznej kapituł kolegiackich, skoro dopiero na s. 47 autor nawiązuje przy okazji Radomia do tego problemu. Natomiast pozostałe wywody, wychodzące poza obowiązujące dotychczas w nauce badania Silnickiego, są godne zauważenia i podkreślenia.

Autor przyjmuje tezę Silnickiego, że archidiaconaty diecezji krakowskiej powstały jednocześnie. Posuwa się jednak dalej i pomysłowo dowodzi (s. 36—37), że archidiaconat sandomierski powstał przed rokiem 1191 (data fundacji kolegiaty sandomierskiej), ponieważ archidiacon nie był pierwotnie członkiem kapituły miejscowej, lecz członkiem kapituły katedralnej w Krakowie. Z tego wyciąga wniosek, że przed rokiem 1191 powstał również interesujący go archidiaconat lubelski.

Przekonywająco dowodzi autor istnienia w tym samym okresie na terytorium radomskim organizacji podobnej do archidiaconatu, a pozostającej pod władzą dziekana kolegiaty kieleckiej, podobnie jak prepozytury wiślicka i kielecka pozostawały pod władzą prepozytów odpowiednich kolegiat. Umiejętnie łącząc poszczególne ogniwa doprowadza do wniosku, że organizację prepozytur wprowadził około roku 1170 biskup krakowski Gedko, jednocześnie z fundacją kolegiaty kieleckiej.

Doprowadziwszy do tak prawdopodobnych wniosków autor porzuca dotychczasowy tok rozumowania i przyjmuje bez dostatecznego dowodu hipotezę, że istniał archidiaconat radomski, fundowany wcześniej niż kolegiata kielecka i złączony